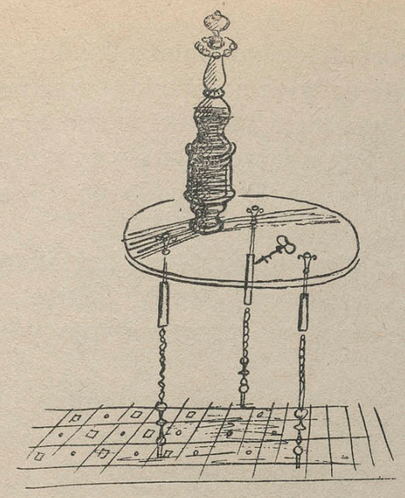

ROZDZIAŁ I

PRZEZ KRÓLICZĄ NORĘ

Alicja miała już dość siedzenia na ławce obok siostry i próżnowania. Raz czy dwa razy zerknęła do książki, którą czytała siostra. Niestety, książka ta nie zawierała obrazków ani rozmów. „A cóż jest warta książka — pomyślała Alicja — w której nie ma rozmów ani obrazków?"

Alicja rozmyślała właśnie — a raczej starała się rozmyślać, ponieważ upał czynił ją bardzo senną i niemrawą — czy warto się męczyć przy zrywaniu stokrotek po to, aby uwić z nich później wianek, kiedy nagle przebiegł tuż obok niej Biały Królik o różowych ślepkach.

Właściwie nie było w tym nic nadzwyczajnego. Alicja nie zdziwiła się nawet zbytnio słysząc, jak Królik szeptał do siebie: „O rety, o rety, na pewno się spóźnię". Dopiero kiedy Królik wyjął z kieszonki od kamizelki zegarek, spojrzał nań i puścił się pędem w dalszą drogę, Alicja zerwała się na równe nogi. Przyszło jej bowiem na myśl, że nigdy przedtem nie wi-